

4. Rejestr złożone broni 2002
A. Rej. opnac. 2014



Proces 50-301

LUP

broni 2002

okrac
ppr

LEWANDOWSKA Janina-
Hana

zam. Puła (1945)

(4 VI 1944 - 1946)

Prośb o współprcy.

3105/usk

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

3105/184 24P
Leonardaske Joanna Herold
zaw. Puła (1955)

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 2, 5. 1-4

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację K. 6, 5, 6

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie —

I/1 Relacja

Relacja Lewandowskiej Jęliny, Wandy
z am. Pełca, sporządzona według schematu relacji
o wojennej służbie kobiet-żołnierzy w I i II Armii WP
w l. 1939-1945. Relacja podpisana Jęlina Pełca
z datą 3 I 2002 r.

ryskopis oryg. k. 2, s. 1-4



I/1/1

T 3105

Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy
W I i II Armii Wojska Polskiego
w latach 1939-1945

Relację można sporządzić również w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty.

I. DANE OSOBOWE

- 1. Nazwisko (także panieńskie z datą zmiany), imiona
Lewandowska, od 10.X.1945r. Pnia Jamina, Wanda
- 2. Data i miejsce urodzenia (w przypadku wsi podać powiat)
31.X.1923 r. Ławiercie
- 3. Imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej
Otylia Szuchota i Franciszek Lewandowski, ojciec podoficer ewangel. ds. KOP, potem jeńiec Stalagu II-D, a od 30.11.39r. Stalagu IB pod numerem 14144
- 4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu
50-301 Wrocław, tel. (071)

II. DANE ŚRODOWISKOWE

- 1. Wykształcenie (nazwy szkół i lata ich ukończenia)
*1948r. Liceum Pedagogiczne we Wrocławiu
1956r. Uniwersytetu Wrocławskiego, wych. filologiczny, magisterium*
- 2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem
Kochanów Wotyński, pow. Sarajewo
- 3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem (nauka, praca, jaka?)
Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Sarajewo, ukończyła 3 klasy w 1939r.
- 4. Przynależność do ZHP, PCK, PWK, ZMW,
*od 1934r. do 1939r.
w drużynie w szkole powszechnej w Kochanowie Wotyńskim → w drużynie w gimnazjum w Sarajewo*

III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna

Mie

IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji (jakiej?)

Od 1. IX. 1940 r. nauczycielka, we wsi Beresie, Rokitno, Masewice

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR? (wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu – charakter pracy)

okoliczności okupacji – miasteczko Rokitno Wołyńskie, pow. Sarny, nauczycielka, kiedy roboty uniechaniano, w/w wioskach do dnia 4. VI. 1944 r. mobilizacji do Wojska Polskiego

2. Moja droga do wojska polskiego (mobilizacja – podać przez kogo zmobilizowana i kiedy, zaciąg ochotniczy)

Zmobilizowana 4. VI. 1944 r. w Rokitnie Wołyńskim przez Wojenkomat, zdemobilizowana w 1946 r. przez WWR w Czerkaszach

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

4 kap. p.p.

6 p.p. II Dyw. W.P.

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska lub funkcje w wojsku

na etacie biblioteczna lub nauczycielka do umiaru i języka polskiego dla oficerów rosyjskojęzycznych.

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku (szkoły, kursy, itp.)

nie

7. W jakich bitwach brała udział (miejsce, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy?)

nie

U/1/3

8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji (data ostatniego awansu)

3. XI. 1944 stopień chorążego, a w chwili demobilizacji 1946r. stopień 15 wójtek; Srebrny Krzyż Zasługi

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne

podporucznik

medal 11. Xa Wolności; Lwów (pobliż) i radziła
2 nagrody Ministra Oświaty i stopnia w 1975; 1980r.
Odznaka Budowniczo Wrocławia w 1965r.
Odznaka Tytułowa w 1966r.
Odznaka XV-lecie w 1960r.
Kryż Kawalerski Odrodzenia w 1978r.
Medal 8-lecia w 1955r.
Medal X XV-lecia w 1970r.

V. ŻYCIORYS POWOJENNY

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne. (Jest bardzo pożądane nadsyłanie oddzielnych wspomnień przedstawiających losy wojenne i powojenne)

1946r. przyjeżdża do Wrocławia. X. 1946 rozpoczęcie kursu Pedagogicznego. Praca zawodowa w Szk. Pedst. nr 15, potem Ogólnotechnicznej przy ul. Traubachy w W-wiu. Wskieranie studiów na Uniwersytecie Wrocławskim 1956r. Praca jako pobierająca a następnie 2-ca dyrektora St. L.O im. Bolesława Chrobrego do r. 1980. Odejście ze względu na chorobę zawodową na rentę, a następnie emeryturę.

W 1945r. wyjechał (jeszcze przed demobilizacją) na wieś. Ślub na Jasnej Górze w Częstochowie, na mundurach - młody porucznik. Dwoje dzieci: syn Wojciech ~~szedł~~ do nauk technicznych, pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej, córka Jolanta mgr Akademi Wych. Fiz. we Wrocławiu, praca w Studium Medycznym we Wrocławiu. Dwoje wnucząt: Anna, absolwentka Collegii Językowego we Wrocławiu, mieszka z mężem i pracuje w Warszawie, Krystian - magister ekonomii (Akademia Ekonomiczna w W-wiu), mieszka i pracuje we Wrocławiu.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się bezpośrednio po wyjściu z wojska, czy korzystała z pomocy władz państwowych czy społecznych?

W latach 1952 - 1956 wyjechałam na kraj płatny z Minist. Ośw. na studia (miałam już wtedy dwoje dzieci na utrzymaniu i nie mogłam rezygnować z pracy zawodowej!)

3. Obecne źródło utrzymania (emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa)

1/2 renty z tytułu choroby zawodowej (III grupa)

4. Obecny stan zdrowia

lekarka oceniają: "og wicher!"

5. Z jakiego rodzaju pomocy, służby zdrowia korzystała ?

o pomocy (PR&) sanitarnej ze względu na choroby zakaźne, gardła i po operacji nasennej i otocowej. Obecnie żadnej pomocy od strony zdrowia nie oczekuję, nie widzę możliwości wyrobienia.

6. Czy była represjonowana po wojnie (sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data i miejsce)

Ojciec po powrocie ze Stalagzu awansowany kolejno z dwunastu posad, był potem majorkiem jedynie przez magazyński w Hucie Szkła w Zawierciu, gdzie pracował do emerytury. data 1.11.1988 r.

(na moje prośbę interweniuj, Sekretarz Kom. obywatelskiego w ?-ciu tłumacz mi, że pracis bratnim rozumie, i jako oficer W.P. i jako oficer należał do aparatu nieistniejącego !)

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególnie sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci – ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.

7. IX. 1939 r. ojciec wyjechał z 18 batalionem WOP z Rokitna Wot. na front. Do niewoli niemieckiej został wzięty pod Szabolc Wronie i umieszczony w Stalagzu. Ja (16-letnia dziewczynka), matka i babcia zostaliśmy na cały okres wojny same, bo cała rodzina ojca i matki znajdowała się w Zagłębiu Opatow i nie daliśmy nam od nich z granice. Borykaliśmy się jak wszyscy mieszkańcy tej ziemi i tego czasu "z innymi biednymi" w tym czasie w naszym miasteczku" zajmowane na potrzeby kolejnego wojska: sowieckiego, niemieckiego, potem rządu sowieckiego. Przeżywaliśmy lęk przed wywiezieniem na Syberię i przed najeźdźcą banderowców, okazywaliśmy okresy głodu (supa tylko z lebiody i jarmużem z pokrzywą). Potem moje zmobilizowanie do W.P., a matki i babki repatriacje w maju 1945 r. do Zawiercia. Rodzice mają schemat zabijania repatriantów do Wierzbicy Górnej k. Kłobucka, już nie żyje, siostry Bolesława, prawnik W.P. technik budowlany, prawnik z W.P. - wrocisko nie żyje od 1988.

Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji *prywatnie do czasopism, ale nie zachowywanych kopii kabineta archiw. w prasie w sprawie obrony Płocznickiej*
- bardzo prosimy o podawanie, na nadsyłanych fotografiach, daty, nazwy jednostki, miejsca oraz w miarę możliwości imion i nazwisk osób tam uwiecznionych. *z haniebnej kociłki Piechoty!*

Uwaga: moje nazwisko Pute (nie PuTka!)
nr leg. kombatanckiej 052332,
a zastrzeżenia nr 614152

Czytelny podpis

Wojciech Pute

Data 3. I. 2002 r.

II

Materiały uzupełniająca relację

Pała Janina Wanda z d. Lewandowska (31.10.1923)
Relacje i wspomnienia Jawny Lewandowskiej Pały opublikowane

w: Kobiety i żołnierze 1 i 2 Armii WP. Biografie i wspomnienia
pod red. Marii Wójcik, Lublin 2010, s. 171-176, fot.

mps, kserokopia K. 6, s. 6





**PUŁA Janina Wanda z d. Lewandowska
(31.10.1923)**

Urodziła się w Zawierciu. W Zagłębiu Dąbrowskim ma korzenie po matce, Otylii Lewandowskiej ze Szczekotów, urodzonej w Zawierciu (1896). Ojciec, Franciszek Lewandowski, pochodził z Łodzi. Był rówieśnikiem, spokrewnionym z Otylią Lewandowską. Na zawarcie z nią związku małżeńskiego musiał otrzymać zgodę biskupa częstochowskiego. Dostał ją. W dniu 2. lutego 1923 roku odbył się ślub.

W latach 1919-1921 Franciszek Lewandowski walczył w wojnie polsko-bolszewickiej; był żołnierzem 23. pułku piechoty WP. W 1925 r. zgłosił się ochotniczo do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP). Początkowo sam wyjechał na Kresy Wschodnie, później sprowadził z Zawiercia swoją rodzinę. Mieszkali w małych leśnych strażnicach (Kupiel, Musznia, Białowież).

W lasach Polesia upływało radosne dzieciństwo ich jedynej córki, Janiny. Do szkoły powszechnej jednoklasowej w Białowieży chodziła razem z bosymi, siermiężnymi dziećmi sąsiadów; ukończyła ją w miasteczku Rokitno Wołyńskie. W 1939 r. skończyła trzy klasy gimnazjum nr 707 im. H. Sienkiewicza w Sarnach. Była harcerką. Przez całą okupację, sowiecką i niemiecką, mieszkała z matką i babcią Marią w Rokitnie na Wołyniu. Ojciec, gdy wybuchła II wojna światowa, brał udział w kampanii wrześniowej. Pod Rawą Ruską dostał się do niewoli niemieckiej. Wywieziony do Stalagu V B Kriegsgefangenen, nr 14144, spędził w niewoli 6 lat.

W maju 1944 r., kiedy front przesunął się na zachód, w Rokitnie Wołyńskim ogłoszona została mobilizacja kobiet i pełnoletnich dziewcząt do polskiego wojska (na mocy dekretu władz polskich mobilizacja kobiet do 40 roku życia była obowiązkowa). *Predsedatiel Gorsowieta* Rokitna (przewodniczący Miejskiej Rady) zapewniał matkę Janiny Lewandowskiej, że jej córka - jedyna żywicielka rodziny, nie będzie objęta poborem do wojska (pracowała w szkole powszechnej w Rokitnie). Mimo tych zapewnień, w dniu 2. czerwca rano przyszli do domu dwaj żołnierze i pod konwojem odprowadzili Janinę do Wojenkomatu. Została zmobilizowana 4. czerwca. Nie pomogły wyjaśnienia i płacz matki.

W początkach czerwca wyruszył do Równego pierwszy transport dziewcząt, żegnany przez tłumy ludzi. Matki płakały. Do Sarn konwojował je kapitan Wojska Polskiego. Pocieszał, informował, mówił,

że o Polskę trzeba walczyć. W Sarnach była przesiadka. Dalsza podróż odbywała się już bez polskich oficerów. Równe było zniszczone, dworzec kolejowy leżał w gruzach, zewsząd wydzielał się zapach spaleni-
zny, zmieszanej z ceglanym pyłem, kurzem i odorem rozkładających się ciał ludzi i zwierząt. Dziewczyny zakwaterowane zostały w dawnym więzieniu na wzgórzu miasta. Wokół rozciągała się dziel-
nica willowa, która w nocy wymierała. Ludzie opuszczali swoje do-
mostwa z obawy przed nocnymi niemieckimi nalotami. W koszarach, sale o bardzo małych oknach i grubych murach, wypełnione piętro-
wymi pryzmami, mieściły 75 dziewcząt, które stanowiły jeden pluton. Janina Lewandowska została dowódcą tego plutonu; była to 1. kom-
pania. Dziewczyny-żołnierze panicznie bały się nalotów. Na dźwięk alarmowej syreny z piskiem rzucały się do wyjścia, to znów cofały się przy kolejnym błysku „fonara”. Te światła, rzucane przez Niemców na małych spadochronach, były tak jasne, że na dziedzińcu d. więzie-
nia było jasno, jak w dzień. Dowódca kompanii Leonid Gregorie-
wicz, z pomocą dowódcy plutonu Janiny Lewandowskiej i drużyno-
wych: Stanisławy Jankiewiczówny i Marii Stypulanki, z trudem opa-
nowywał sytuację, wyprowadzając dziewczęta do rowów przeciwlot-
niczych, którymi zryte było całe wzgórze. Kilka razy uzyskał
pozwolenie dowództwa i po kolacji zabierał swoje „babskie wojsko”
daleko za miasto, w pole. Z dalekiej odległości dziewczyny bez lęku
obserwowały zacieklą walkę potężnych dział przeciwlotniczych
i ciężkich niemieckich bombowców. Oswajał je z walką.

Szkolenie rekrucie trwało w Równem trzy tygodnie. Po nocach, przerywanych nieustannie hukami bombowców, przedpołudnia były wolne od zajęć. Wtedy, za radą dowódcy, dziewczęta grzały wodę w menażkach, myły się, zmieniały bieliznę, brudną, oczyszczoną z wszy, prały.

Pewnego dnia Janina Lewandowska wezwana została do starszego rangą dowódcy. Otrzymała propozycję wyjazdu na kurs spadochronia-
rzy, po ukończeniu którego miała być zrzucona z fałszywymi doku-
mentami na tyły frontu. W planie był zrzut na Kielecczynę, w okoli-
ce miasta, w którym mieszkali jej krewni. Propozycja dywersji była
ryzykowna i kusząca dla młodej, sprawnej fizycznie harcerki. Po głę-
bokim namyśle, propozycji jednak nie przyjęła. Została w swoim plu-
tonie.

Z początkiem lipca 1944 roku 1. kompania opuściła koszary. Janina Lewandowska szła na przódzie swojego plutonu, tuż za orkiestrą. Przechodnie przystawali, uśmiechali się, żegnali polskie dziewczyny ze współczuciem, ale i z podziwem. Jazda pociągiem w kierunku

Żytomierza trwała kilka dni. Mijali zbombardowane stacyjki kolejowe na bezmiernych, stepowych równinach. Stacja w Szepletówce - całkowicie zniszczona.

W Żytomierzu był punkt rozdzielczy. Tu przyszło dziewczętom rozstać się. Jeszcze kilka dni wspólnego spania na narach z okrągłaków, bez przykrycia i pościeli. Przejmujące zimno nad ranem doskwierało, kości bolały. Przed wyjazdem z Równego Janina Lewandowska swój koc odesłała do domu, nakrywała się tylko fartuchem harcerskim. Rano - mycie w lodowatej wodzie Tietierewa, bieg pod górę do koszar i jak co dzień: porządki, musztra, rejestracje, dezynfekcje, badania lekarskie. Stanisławę Jankiewiczównę skierowano do szkoły łączności, Maria Stypulanka została pisarzem kompanijnym (zamierzała jednak ukończyć kurs dla sanitariuszek), Janinę Lewandowską przydzielono do 4. zapasowego pułku piechoty w Korostyszewie. Dopiero tam zafasowała mundur żołnierski i rozpoczęła swoją żołnierską drogę wojenną, która skończyła się 63 km od Berlina. Jechali przez małe zbombardowane stacyjki, rozległą Darnicę, Baranowicze do Białegostoku, gdzie zatrzymali się na dłużej. Stąd wkrótce wyruszyli w kierunku Gdańska. Zastali miasto w gruzach. Z 4. zapasowego pułku piechoty skierowano Janinę do 6. pułku piechoty 2. Armii; odnalazła ten pułk 63 km od Berlina, już w odwrocie.

Spod Berlina wróciła do Polski z 6. pułkiem piechoty przez Wrocław, Głucholązy do Częstochowy. Stąd - tylko 45 km do swego rodzinnego miasta. Zdemobilizowana 25. maja 1945 r. przez RKU w Częstochowie w stopniu chorążego (awansowana później do stopnia podporucznika), odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, medalami polskimi i radzieckimi „za zwycięstwo”, powróciła do Zawiercia. Były tam już, repatriowane z Rokitna Wołyńskiego, matka i babcia. Ojciec, nie doinformowany o zmianie granic Polski na wschodzie, przeprawił się z niemieckiej niewoli przez Austrię, Węgry, Rumunię, Odessę na Wołyń. Rodziny tam już nie zastał. Dopiero w grudniu 1946 r. dotarł do Zawiercia.

W październiku 1946 r. z mężem Bolesławem Pułą i dwumiesięcznym synkiem, Janina zamieszkała w małym, skromnym mieszkaniu w zrujnowanym Wrocławiu. Z wieloma innymi mieszkańcami uczestniczyła w odgruzowywaniu miasta. Mąż dostał pracę w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, Janina podjęła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Ukończyła je w 1956 r. z tytułem magistra. W swojej pracy naukowej zajmowała się poezją ks. Konstantego Damrota. Pracę magisterską na ten temat opublikowała w Kwartalniku Opolskim (nr 3/1957). W XII Liceum Ogólnokształcącym

E/4

cym im. B. Chrobrego, którego była współorganizatorem, rozpoczęła pracę polonistki. Była nauczycielem twórczym, upowszechniającym swoje doświadczenia pedagogiczne w czasopiśmie „Polonistyka”. Wkrótce została zastępcą dyrektora tego renomowanego liceum. Funkcję zastępcy dyrektora pełniła do przejścia na emeryturę. Za wzorową pracę pedagogiczną otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zawsze posługiwała się pięknym, literackim językiem. Publikowała też w różnych czasopismach wspomnienia z wojny. Opracowała i wydała książkę kucharską pt. „Potrawy z ziemniaka dla każdego Polaka”. Udzielała się społecznie w Towarzystwie Przyjaciół Wrocławia i w Związku Kombatantów RP i BWP.

Wychowała i wykształciła dwoje dzieci. Syn Olgierd jest dr. nauk technicznych na Politechnice Wrocławskiej, córka Jolanta – mgr. rehabilitacji, synowa Alicja - ekonomistką. Ma dwoje wykształconych wnuków i czworo prawnuków.

Na podst. wspomnień i relacji Janiny Lewandowskiej-Puły

Fragmenty wspomnień Janiny Lewandowskiej-Puły

Maj 1944. Rokitno Wołyńskie

... Spokojną wodę małego miasteczka wzburzyła wieść:
MOBILIZACJA DZIEWCZĄT!

[...] Moja Matka za namową i protekcją znajomych poszła do *Predsedatiela Gorsowietu*. Wróciła z jasną twarzą: *Jesteś jedyną moją córką, żywicielką rodziny (ojciec już 5 lat w niewoli niemieckiej, na utrzymaniu matka i babcia), pracujesz w szkole, więc pozostaniesz. Ciebie mobilizacja nie dotyczy. A ja chodziłam na ostatnie majowe nabożeństwa i wylewałam rześiste łzy przed ukwieconym i rozmigotanym płomykami świec ołtarzem. Zaprawiona w solidarności harcerskiej w gimnazjum, myślałam: Marysia S., Stasia J., Milusia K., Loda H., Sisia K. pojedą, a ja zostanę? Ja jedna? To chyba nieuczciwe. Na spowiedzi ksiądz uspokajał: Skoro twoja matka załatwiła u władz, to bardzo dobrze. Przed wyjazdem do taaakiego wojska trzeba się bronić. Nie ma grzechu żadnego. W tym nie jesteś zobowiązana do żadnej solidarności z innymi, drogie dziecko. Spokój zagwarantowany autorytetem spowiednika, ale jak wypędzić tęsknotę dwudziestoletniego serca do dalekiego świata danego innym? [...]*

2 czerwca 1944

Dzień jakiś pochmurny, myję głowę. Czuję się jakoś nieswojo. Czy nie powinnam iść? O 9. rano przyszło dwóch *bojców* i pod konwojem

11/6

odstawili mnie do Wojenkomatu. Nie pomogły żadne wyjaśnienia i płacz matki. [...] Pod karabinami *bojców* przeszłam przez poczekalnię pełną oczekujących na swoją kolejkę znajomych dziewcząt i stanęłam przed obliczem *partkoma*, który przywitał mnie jedną ironiczną uwagą, czy pytaniem: *Wot kakaja Polka? W polskuju armiu pod win-towkoj nada taskat!* Rozgoryczona, dotknięta w najczulszą stronę patriotyzmu, rzuciłam mu w twarz słowa, których istnienia w sobie nawet nie podejrzewałam: *To wasza armia, nie polska, nie moja! Sami sobie w niej służcie, ja Polka, nie muszę.* Spojrzał surowo i przestrzegł: *Nie bołtaj diewocзка, nie bołtaj! I nie płacz!*, bo z oczu moich zaczęły spływać łzy... *Moskwa szozom nie weryt!*

4 czerwca 1944

Thumy ludzi żegnają pierwsze dziewczęta wywożone w nieznane. Płacz, szloch, lament. Ksiądz coś chce powiedzieć, zagłuszają go zrozpaczone matki. Ja patrzę tylko w twarz mojej. Płacze, i ja płaczę... Pociąg rusza ... Mam rozpaczliwe uczucie krzywdy. Nie widzę ani Milusi K., ani Lody H., ani *Roszada jakaś? Mnie tu być nie miało, a jestem. A one zostały?*...

Lipiec 1944

Żytomierz! Punkt rozdzielnicy. Trudna rada, przyjdzie się rozjechać! [...] Z „wroną” na rogatywce, w drelichowych pumpach i butach kierzowych zatoczę niemały łuk po środkowej Europie. [...] Stacjonujemy w Białymstoku, a następnie w dusznym od spalenizny i pyłu Gdańsku, pozbawionym wody, gazu i elektryczności, mieście głodujących Niemców. Patrzę na kolejki „nadludzi” tłoczących się pokornie (tak właśnie!) do naszej wojskowej kuchni, gdzie rumiany kucharz szczerze rozlewa zupę do podstawionych misek i baniek. Na zawsze zachowałam pod powiekami widok siwego, wynędzniałego starca, który potknąwszy się o wystający kamień na brukowanym koszarowym dziedzińcu, wylał zawartość miski. Klęka i ustami zbiera ziemniaki, groch i resztki okrasy ... Młoda jestem, ale te doświadczenia nauczą mnie już na zawsze mądrości: *Fortuna kołem się toczy!* Pyszni zwycięzcy tak szybko schodzą do roli poddanych.

Maj 1945

A kiedy na drogowskazie już tylko 63 km do Berlina, z 6. pp. 2. Armii Wojska Polskiego z wieloma polskimi oficerami sztabu pułku, wracam do Polski. [...]

2010 rok

To, co napiszę za chwilę, będzie dla współczesnych Polaków patetyczne, a nawet śmieszne. Nic to! Chciałam wtedy żyć w Polsce i pracować dla Polski. Każda świeża bułka na śniadanie, po latach gło-

dówki wojennej, każdy własny, choć ubogi kąk w zrujnowanej wojną kamienicy, dawał mi radość, jakiej nie doznają dziś młodzi karmieni chipsami, pomarańczami i actimelem, i dziwią się, jak bez tego można było żyć. Można! Mówię o tym z przekonaniem, bo psychika naszego pokolenia ukształtowana była nie egocentrycznie i z bardzo uporządkowaną hierarchią wartości. Z „Kwiatów polskich” Tuwima pachniały mi najmocniej słowa: „**Każda niech Polska będzie wielka**”. Niestety, realizacji tego pragnienia nie doczekałam się... w znaczeniu dosłownym.



ROGOWSKA Zofia z d. Kolasa
(21.04. 1925)

Urodziła się w Janowie koło Lwowa. Ojciec pracował na stanowisku leśniczego w Lasach Janowskich. Mieszkali w leśniczówce, blisko Janowa.

Nie miała jeszcze 15. lat, gdy w dniu 10. lutego 1940 r. została wywieziona przez NKWD z rodziną na Syberię, do miejscowości Makłakowo w Jenisejskim rejonie Krasnojarskiego Kraju. Przez trzy lata pracowała przy wyrębie drzew w tajdze i w tartaku. Praca była bardzo ciężka, wymagająca dużej siły fizycznej, ciężkie warunki bytowania w leśnym *posiolku*. Zima na Syberii była długa, mroźna i śnieżna, lato krótkie z długimi dniami, bez nocy. Plagą były miliony muszek i komarów. Latem pracowała przy ładowaniu desek na barki odpływające Jenisejem.

W maju 1943 r. dotarła wiadomość, że gdzieś koło Moskwy organizuje się wojsko polskie i że do służby będą powoływane również kobiety. Pojawiła się nadzieja powrotu do ojczyzny, jedyna perspektywa powrócenia do Polski. Niecierpliwie czekała na mobilizację, bo dostanie się pod Moskwę na własną rękę z dalekiej Syberii nie było możliwe. Pierwszy zmobilizowany został do wojska starszy brat, Jan Kolasa. W 1. Dywizji Piechoty w Sielcach n. Oką przeszedł przeszkolenie. W składzie 1. Armii walczył z hitlerowskim najeźdźcą aż do zakończenia działań wojennych. Miesiąc później, w czerwcu 1943 r. Zofia Kolasa została zmobilizowana przez Wojenkomat w Jenisejsku i skierowana do Sielc. Po załatwieniu formalności trzeba było czekać na statek, by popłynąć rzeką do Krasnojarska. Płynęli długo, ponieważ statek zatrzymywał się na wielu przystaniach, zbierając oczekującą

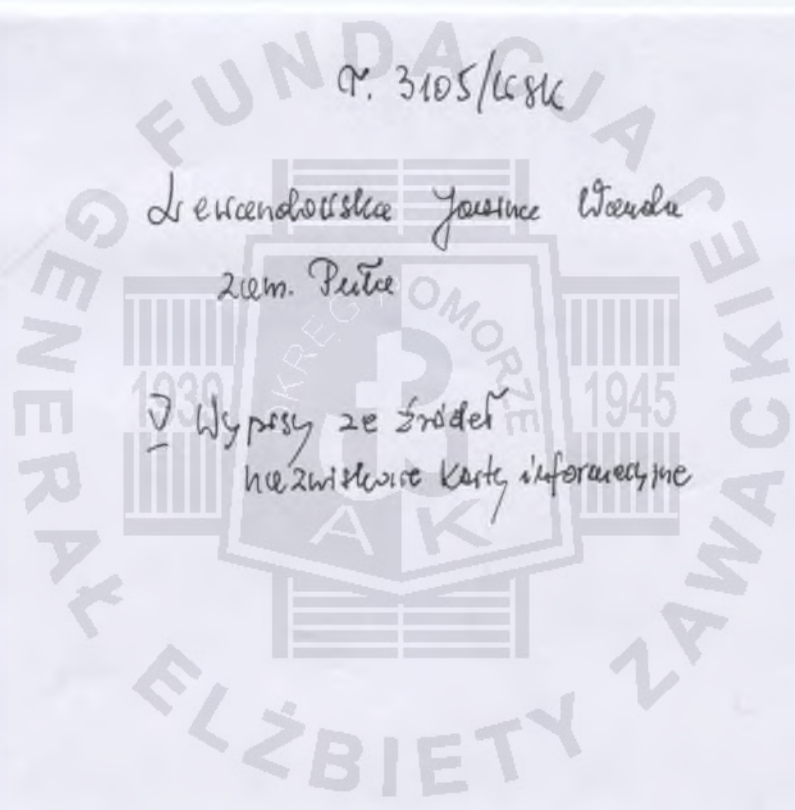
1930

№. 3105/16816

LSP

Dr. Kacandowska Joanna Wanda
z. m. Piłce

Wypisy ze źródeł
niezwiązane karty informacyjne



16

№ 3105/USK

LWP

Lewandowska Jolina Wanda
z em. Pała

Żywoty i wspomnienia (opublikowane)

Źródło

Kobiety - żołnierze 1 i 2 Armii WP
biografie i wspomnienia, red. M. Wójcik
Jaskin, 2010, s. 174-176

A. Rejl 2014

1

nr. 3105/WSK

LHP

LEKARSKA Jemina Wanda
zdm. Pełn.

ur. 1923r. w Zakerciu. Przed 1939r. zamieszkiwała w Sarnach
na Włocławku. Należała do ZHP i organizacji
Zmobilizowana 4 VI 1944 przez Wojenkomat w Rokietce
na Włocławku. Zdemobilizowana w 1946r. przez UKR-Człobow
w 1946r. zamieszkiwała w Włocławku. Ukończyła lic. Pedagogiczne
w 1956 roku. Włocławski mgr filozof. Mieszkała w dyktor XII L.O
w Włocławku. Powiała stopień podpomocznika
Z jej rodziny ojciec IX 1939r. z 18 batalionu KOP
z Polubna cłk. Wyjechał na front. Dostał się do niemieckiej
niemieckiej. Ze Stalagu w 1946r. wrócił do Polski do Zakercia
Zmowa. Relacja, T. 3105/WSK

A. Roj 2014

LEKANDOWSKA Janine Handa

